Nr. 184 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 13 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ ... SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rozszerzanie się strejku na G. Śląsku.

Zaniechanie wykonywania prac niezbędnych.

Coraz ostrzejsze stadjum strejku na Górnym G. Śląsku.

Prace niezbędne nie będą wykonywane.

KATOWICE, 11. sierpnia. (Tel. wł.). W myśl uchwały konferencji Rad załogowych strajk będzie kontynuowany a nawet zaostrzony. Robotnicy postanowili nie ustąpić aż do złamania oporu przemysłowców. Robotnicy nie godzą się na redukcję płac, wskazując na wzrost drożyzny.

Wczoraj odbyła się ponowna konferencja Rad załogowych, na której zapadły uchwały w kierunku zaostrzenia strajku

PRZEZ ZAPRZESTANIE WYKONYWANIA PRAC NIEZBĘDNYCH

Wczoraj konferowali również pracownicy umysłowi w przemyśle w sprawie przyłączenia się do strajku.

KATOWICE, 11. sierpnia. (Pat). Przybył tu dziś rano o godz. 8 minister pracy i opieki społ. p. Darowski. W sali obrad sejmu śląskiego rozpoczęły się przy udziale min. Darowskiego i innych przedstawicieli rządu centralnego oraz śląskiego urzędu wojewódzkiego obrady w sprawie zażegnania strajku.

—:::—

Przemysłowcy stawiają swe warunki

KATOWICE, 11. sierpnia. (Pat). Komunikat urzędowy. Na konferencji odbytej dnia 11. sierpnia w Katowicach pod przewodnictwem ministra Darowskiego przedstawili reprezentanci przemysłowców górnośląskich szereg postulatów, od których uzależnili uruchomienie kopalń w związku z odmową rządu co do przedłużenia czasu pracy w kopalniach na powierzchni. Postulaty te dotyczyły zarówno dziedziny ściśle gospodarczej (ulgi podatkowe i taryfowe, gwarancja pożyczki i t. p.), jak również i społecznej (redukcja płac, deputaty węglowe, zmiana rozporządzenia o demobilizacji gospodarczej). Minister przyrzekł przychylnie traktować postulaty gospodarcze w granicach możliwości, przyczem dał pewne konkretne zobowiązania. Co do postulatów społecznych, oświadczył minister przemysłowcom, że nie może ich aprobować w tej formie, w jakiej zostały zgłoszone, i wskazał pewne granice, które uważa w tej dziedzinie za nieprzekraczalne.

Przemysłowcy mają zająć stanowisko wobec tej deklaracji ministra na konferencji, która odbędzie się dzisiaj wieczorem. Tego samego dnia zakomunikował minister swoje stanowisko przedstawicielom organizacji robotniczych. Konferencje trwają w dalszym ciągu.

—:::—

O bezpieczeństwo granicy wschod.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (A. W). W związku z ostatniemi wydarzeniami w województwach wschodnich odbywają się rokowania między ministerstwem spraw wojskowych a ministrem pracy w sprawie militaryzacji policji kresowej. Ponieważ przeprowadzenie militaryzacji wymaga zwiększenia sum budżetowych, co się jednak nie może odbyć bez porozumienia się i zgody premiera Grabskiego, przeto ostatecznej decyzji oczekiwać należy w połowie przyszłego tygodnia, t. j. w czasie gdy min. Grabski powróci do Warszawy z urlopu.

Zaraza komunistyczna.

TALLIN, 11. sierpnia. (AW). Podczas demonstracji komunistycznej wydarzyło się starcie z policją, która usiłowała rozpędzić tłum. Aresztowano 23 komunistów, między nimi urzędnika misji handlowej sowietów w Tallinie (Rewlu) E. Werno. Czterech posłów komunistycznych do parlamentu oraz 35-ciu komunistycznych radnych m. Rewla zostało pociągniętych do odpowiedzialności za rozpowszechnianie proklamacji komunistycznych.

MOSKWA, 11. sierpnia. (AW). Rosta donosi z Warszawy, że zabity na wiecu robotniczym w Warszawie komunista Biały był jednym z najczynniejszych członków polskiej partji komunistycznej i uczestniczył w drugim zjeździe partji.

Rosta donosi również, iż w tych dniach na jednem z letnisk pod Warszawą odbył się III. zjazd antymilitarnego związku młodzieży komunistycznej.

—:::—

Bułgarji grozi rewolucja.

Przygotowania chłopów i komunistów do obalenia rządu.

WIEDEŃ, 11. sierpnia. (Pat). „N. Freie Presse" z Białogrodu: Z powodu powołania przez rząd bułgarski 3.000 rezerwistów, odbywa się ożywiona wymiana zdań między rządami jugosłowiańskim i rumuńskim. Rządy te doszły do przekonania, że ten krok rządu bułgarskiego jest naruszeniem układu pokojowego w Neuilly. Rząd rumuński oświadczył rządowi bułgarskiemu w swej odpowiedzi, że wprawdzie wierzy w to, iż w Bułgarji zanosi się na poważne wypadki i że rząd Zankowa jest zagrożony przez partję chłopską i komunistów, jednakże nie może to być uważane za upoważnienie do naruszenia układu pokojowego.

BIAŁOGRÓD, 11. sierpnia. (Pat). Rada ministrów zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu sytuacją w Albanji i Bułgarji i ewent. następstwami niepokojów w tych krajach. Stwierdzono, że w Bułgarji grozi rządowi Zankowa poważne niebezpieczeństwo i że organizacje macedońskie w Bułgarji wciąż jeszcze czynią przygotowania do napadu na terytorjum jugosłowiańskie. Postanowiono zainterwenjować u rządu bułgarskiego i zażądać położenia kresu tym napadom, w przeciwnym bowiem razie rząd jugosłowiański ucieknie się do środków bardziej energicznych.

—:::—

Katastrofy

LONDYN, 11. sierpnia. (Pat). Pisma donoszą z Melbourne, że spalił się dostęp do kopalni w miejscowości Wetaji. Dwaj inżynierowie i kilku górników poniosło śmierć.

TOKIO, 11. sierpnia. (Pat). Wolff. W kopalni węgla w prowincji Fukushima eksplodowały gazy. Dotychczas wydobyto 9 trupów.

TOKIO, 11. sierpnia. (Pat). W sobotę wieczór nastąpiło poważne trzęsienie ziemi w okolicy Tateyama. Dotychczas nie ma wiadomości o wyrządzonych szkodach. Lekkie wstrząśnienia dały się odczuć również w Tokio.

—:::—

Trzeba płacić St. Zjednoczonym.

PARYŻ, 10. sierpnia. (Pat). Konferencja w sprawie długów międzysojuszniczych ma się odbyć w drugiej połowie listopada, po wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby umożliwić Stanom Zjednoczonym udział w konferencji.

Znowu napad na kresach?

WARSZAWA, 11. sierpnia. (AW). Prasa podaje niesprawdzone dotychczas wiadomości o nowym napadzie bandy, pochodzącej z terytorjum sowieckiego, na jedną z wsi w powiecie Krzemienieckim. Banda zrabowała 12 koni i zbiegła na terytorjum Rosji. Pościg wysłany za bandą powrócił bez żadnych rezultatów.

—:::—

Uroczystości legjonowe w Lublinie.

LUBLIN. 10 sierpnia. (Pat.) Dziś o godz. 4 po południu marsz. Piłsudski mimo niedyspozycji przyjął wicewojewodę dr. Bryłę, który powitał marszałka imieniem wojewody Moskalewskiego, dowódcę D. K. II. gen. Romera, delegację korpusu oficerskiego, oraz szereg delegacji. Równocześnie przed hotelem ustawiły się delegacje „Strzelca", legjonistów straży pożarnej i.t.d. i tłumy publiczności. Po przyjęciu nastąpił pochód, ulicami miasta ze sztandarami i orkiestrą na czele.

LUBLIN. 10 sierpnia. Dziś o godz. 18. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Legjonistów i delegacji oddziałów. Po dyskusji udzielono Zarządowi absolutorjum. Wśród wniosków, które przekazano specjalnej komisji do załatwienia, znajduje się sprawa powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby.

LUBLIN. 10 sierpnia. (Pat.) Dziś o godz. 16 w sali „Corso" marszałek Piłsudski wygłosił odczyt pt. „Dziesięciolecie Czynu Legjonowego". Sala była szczelnie zapełniona publicznością, która urządziła na cześć marszałka gorącą owację. Marszałek Piłsudski w poniedziałek o godz. 8 odjeżdża do Radomia, gdzie odbędą się uroczystości wręczenia marszałkowi dyplomu honorowego obywatela miasta Radomia oraz poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik ku chwale Czynu Legjonowego.

JASTKÓW. 10 sierpnia. (Pat.) Na uroczystości jastkowskie przybyli z Lublina kompanja honorowa 8 pp. Legjonów, ze sztandarem i orkiestrą i liczni przedstawiciele korpusu oficerskiego. Po mszy polowej, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły w Jastkowie. Po przemówieniach zebrana publiczność urządziła manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego.

LUBLIN. 11 sierpnia. (Pat.) Po manifestacjach, jakie odbyły się na cześć marszałka Piłsudskiego o godz. 20 odbyło się w sali Corso przyjęcie dla uczestników zjazdu. O godz. 22 odbył się na cześć marszałka bankiet w sali towarzystwa muzycznego. Marszałek Piłsudski z powodu trwającej niedyspozycji w bankiecie nie uczestniczył. Wygłoszono szereg przemówień, które wszystkie zakończyły się wzniesieniem toastu na cześć mar. Piłsudskiego. Bankiet wśród podniosłego nastroju przeciągnął się niemal do rana.

—:::—

Kongres esperantystów.

WIEDEŃ. 10. sierpnia. (Pat). Dziś przedpołudniem w sali Konzerthausu odbyło się uroczyste otwarcie XVI wszechświatowego kongresu esperantystów. Przewodniczył dr. Minibeck z Wiednia, który w dłuższem przemówieniu podkreślił cele i idee esperantyzmu. Przemawiali następnie przedstawiciele rządu austrjackiego, uniwersytetu wiedeńskiego i miasta. Z kolei dr. Prives, znany publicysta gebrajski i wielki przyjaciel Polaków, wygłosił odczyt o esperantyzmie, przyczem wspomniał kilkakrotnie o Mickiewiczu i Prusie, którzy propagowali zbliżenie się ludzkości, co jest właśnie zadaniem esperantyzmu. Zabrał głos poseł polski we Wiedniu Lasocki, który powitał kongres i podkreślił, że twórcą esperantyzmu był Polak. W zakończeniu życzył mowca kongresowi jak najlepszych wyników prac. Dyrektor rumuńskiej policji p. Morariu wygłosił przemówienie w języku rumuńskim, a następnie esperanckim, poczem przemawiali przedstawiciele wszystkich narodów, najpierw w języku ojczystym a później esperanckim. Imieniem delegatów polskich przemówił prof. Bujwid, który wyraził nadzieję, że przyszły kongres odbędzie się w Warszawie. Uczestnicy kongresu urządzili owację na cześć obecnej na kongresie wdowy po dr. Zamenhofie. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu esperanckiego.

—:::—

Układ angielsko-sowiecki.

MOSKWA, 10. sierpnia. (Pat). Ros. Ag. Tel. podaje urzędowy komunikat komisarjatu dla spraw zagranicznych, donoszący o podpisaniu angielsko-sowieckiego układu. Układ ten będzie zbadany przez Radę komisarzy ludowych oraz centralny komitet wykonawczy unji sowieckiej. Tekst układu zostanie ogłoszony natychmiast po jego nadejściu.

—:::—

9)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył

Jan Parandowski

O wiele uczciwiej jest oszukiwać człowieka, niżeli psuć mu cały tryb życia i reputację. Rozumiem. Oboje sobie wyobrażacie, że żyją otwarcie, postępujecie niezwykle uczciwie i liberalnie. Nie, z tym... — jak się to nazywa?.. z tym romantyzmem ja się w żaden sposób pogodzić nie mogę.

Orłow nic nie odpowiedział. Był zły i nie chciało mu się mówić.

Piekarski, którego ogarniało coraz większe zdumienie, stuknął palcami w stół, pomyślał chwilę i rzekł.

— A ja jednak was nie rozumiem. Ty przecież nie jesteś studentem, a ona nie jest szwaczką. Oboje macie majątek. Sądzę, że ty mógłbyś jej urządzić osobne mieszkanie.

— Nie, nie mógłbym. Przeczytaj sobie Turgenjewa.

— Po kiego djabła mam znowu czytać Turgenjewa. Ja go już czytałem.

— Turgenjew uczy, że każda wyższa, uczciwie myśląca dziewica, powinna pójść za kochanym mężczyzną na kraj świata i służyć jego idei — rzekł Orłow, z ironją mrużąc oczy. — Kraj świata — to „licentia poetica". Cały świat ze wszystkiemi swemi krajami mieści się w mieszkaniu kochanego mężczyzny. Dlatego też nie żyć z kobietą, która ciebie kocha w jednym domu — znaczy tyle, co stawać na przeszkodzie jej wzniosłemu przeznaczeniu i nie rozumieć jej ideałów. Tak, tak, mój drogi. Turgenjew sobie pisał, a teraz trzeba nam pić piwo, które on nawarzył.

— Nie rozumiem, co tu ma do rzeczy Turgenjew — cicho odezwał się Gruzin, wzruszając ramionami. — Pamiętasz, Jerzy, jak on w „Trzech spotkaniach" idzie późnym wieczorem w jakiemś miasteczku we Włoszech i słyszy: Vieni pensando a me segretamente! — zaśpiewał Gruzin. — Piękne!

— Przecież ona gwałtem nie sprowadziła się do ciebie — rzekł Piekarski. — Ty tego chciałeś.

— Jeszcze czego! Nietylko nie chciałem, ale nigdy nie przyszło mi na myśl, że to może kiedykolwiek nastąpić. Ile razy mówiła mi, że sprowadzi się do mnie, uważałem to za żarty.

Wszyscy zaczęli się śmiać.

— Nie mogłem chcieć tego — ciągnął dalej Orłow takim tonem, jakby mu kazano się usprawiedliwiać. — Nie jestem bohaterem w stylu Turgenjewa, i jeśli mi kiedykolwiek przyjdzie uwalniać Bułgarję, to z pewnością nie będzie mi do tego potrzeba kobiet. Na miłość patrzę przedewszystkiem, jako na potrzebę mego organizmu, nędzną i wrogą memu duchowi. Należy ją zaspokajać w sposób rozumny, albo też całkowicie dać temu spokój, inaczej ona wprowadzi do życia takie same nieczyste elementy, jak nieczysta jest ona sama. Żeby była rozkoszą, a nie udręką, staram się ją upiększać i ozdabiać mnóstwem złudzeń. Nie pojadę do kobiety, jeśli z góry nie jestem pewny, że będzie ona piękna, ponętna. I sam nie pojadę do niej, jeśli nie jestem w usposobieniu. Jedynie w takich warunkach dwoje istot może się wzajemnie oszukiwać i może im się wydawać, że się kochają i że są szczęśliwi. Czyż mogę ja pragnąć miedzianych garnków i nieuczesanej głowy, lub żeby mnie widziano, — kiedy jestem nieumyty i nie w usposobieniu? Zenejda Teodorówna w prostocie ducha chce mnie zmusić do tego, żebym polubił to, czego unikałem przez całe życie. Ona chce, żeby moje mieszkanie trąciło kuchnią i pomywaczkami. Jej chce się hałaśliwie przeprowadzać do nowego mieszkania i jeździć własnemi końmi. Ona musi przeliczać moją bieliznę i troszczyć się o moje zdrowie. Ona musi co chwila mieszać się do moich spraw osobistych i śledzić każdy mój krok, jednocześnie zapewniając, że wszystkie moje przyzwyczajenia i cała moja swoboda zostaną nienaruszone. Jest przekonana, że my jako nowożeńcy wrychle odbędziemy podróż poślubną, czyli, że ona chce nierozłącznie znajdować się przy mnie i w coupé i w hotelach, gdy tymczasem ja w czasie podróży lubię czytać i nie znoszę rozmowy.

— Więc ją przekonaj — rzekł Piekarski.

— A to jak? Czy ty myślisz, że ona mnie zrozumie? Zmiłujże się, nasze poglądy tak się różnią, myślimy zupełnie odmiennemi kategorjami. Jej zdaniem uciec od papy i mamy lub od męża do kochanego mężczyzny — to szczyt odwagi cywilnej, a według mnie — to dzieciństwo. Pokochać, nawiązać stosunek z mężczyzną — to znaczy rozpocząć nowe życie, a według mnie to nic nie znaczy. Miłość i mężczyzna stanowią główną treść jej życia i być może, iż pod tym względem tkwi w niej jakaś filozofja nieświadoma.

(C. d. n.)

—:::—

Zagadnienie narodowościowe w Rosji.

Napisał senator Dr. Bolesław Limanowski.

Stefan Starzyński: ZAGADNIENIE NARODOWOŚCIOWE W ROSJI SOWIECKIEJ. Z przed mową **Leona Wasilewskiego, oraz z 2 mapami i 10 schematami w te ście. Warszawa 1924.**

Zagadnienie narodowościowe ma ogromne znaczenie dla przyszłych losów naszej Rzeczypospolitej. Poza jej kresami na północy i zachodzie znajdują się odłamy polskiego narodu pod panowaniem niemieckiem i czeskiem, a na swych kresach wschodnich posiada znaczne odłamy narodów białoruskiego i ukraińskiego.

Połączenie się pierwszych ze swą całością narodową może się odbyć bez walki orężnej, bez przelewu krwi, w drodze pokojowej, we wzajemnem porozumieniu się narodów, skoro ze wzmożeniem się ducha republikańskiego ustali się porządek demokratyczno-republikański.

Inaczej się przedstawia stan rzeczy na kresach wschodnich. Tam w państwie sąsiedzkiem grzmią trąby bojowe, i przygotowuje się pochód zaborczy. Ustalenia się porządku demokratyczno-republikańskiego oczekiwać nie można, bo niema tam ducha odpowiedniego, a nawet demokracja wraz z jej zasadami jest wyśmiewana i odtrącana. Państwo bolszewickie, pod złudną nazwą Związku republik, pozostaje tym samym co i dawniej caratem despotycznym, i zaborczym, a nawet jeszcze bardziej bezwzględnym jak za carów petersburskich. Żywo przypomina carstwo moskiewskie Iwanów: Trzeciego i Groźnego. Niema tam ani cienia wolności. „Obywatel sowiecki — pisze Starzyński — o ile nie jest komunistą, żyje pod strachem. Każdej chwili może być pozbawiony pracy i nader nędznego, ale koniecznego zarobku; każdej chwili może być wyrzucony z mieszkania, aresztowany, sądzony i skazany, lub trzymany w więzieniu latami i bez sądu rozstrzelany. Liczne, nader liczne codzienne przykłady znajomych, sąsiadów, krewnych nie pozwalają mu o tem zapominać. — Czuje nad sobą wszędzie oko — jeśli nie oficjalnego i cichego agenta G. P. U. — to jaczejki partyjnej lub członka partji, który przejmuje go niemniejszym strachem. Dziś to oko ma niemal w mieszkaniu, w postaci Komitetu domowego“. — Niema i równości. Partja komunistyczna, stanowiąca co najwięcej pięciotysięczną część ogółu ludności, jest uprzywilejowana jakby dawniejsza szlachta: ona włada w państwie, czuje się swobodniejsza, ma ważne materjalne korzyści. O braterstwie mowy być nie może. Okrucieństwa komisarzy komunistycznych, opisywane przez samych Rosjan, świadczą o braku wszelkiego poczucia ludzkości.

Zdawało się, że ze wszystkich stronnictw rosyjskich tak zwane bolszewickie najlepiej rozumiało ważne znaczenie zagadnienia narodowościowego. Przemawiało za tem, że głowa tego stronnictwa, Lenin, w 1914 r. potępił stanowisko Luksemburżanki. w sprawie niepodległości Polski. Wychodził on wówczas z zasady, że każdemu narodowi przysługuje prawo samostanowienia o sobie. Jakkolwiek partja komunistyczna, doszedłszy do władzy, zachowała ją w swym programie i zapisała w ułożonej konstytucji, to w dalszym jej tłumaczeniu, a przedewszystkiem stosowaniu kierowała się swoistym sobie wielkoruskim poglądem i charakterem, wręcz odmiennem od właściwych polskiemu narodowi. Na odmienność tę złożyły się dwie ważne różnice: społeczno-polityczna i etnograficzna.

Od samego początku, kiedy dzieje Polski stają się więcej znane, widzimy w niej dwie warstwy: panującą — szlachtą i poddańczą — kmieci. Szlachta liczna, rozmiłowana w wolności, uważająca się za naród — tworzyła państwo. Jakkolwiek w jej wewnętrznym układzie zachodziły następnie ważne zmiany, to zawsze jednak cechowało ją zamiłowanie wolności, które dochodziło nawet do anarchicznego pomysłu rozbicia państwa na samowładne województwa. Urobił się więc pogląd, że państwo ma podrzędne, zależne stanowisko od narodu, który jest istotnym czynnikiem politycznym. Początkowe tworzenie się państw ruskich jest więcej nam znane. Normanowie organizują dwa państwa: na północy — wielkoruskie, na południu — małoruskie. Na północy normańscy przybysze wsiąkają w ludność miejscową i wytwarza się ustrój gminno-republikański, który zaczyna ciążyć ku Polsce. Przypomnę tu poetyczne widzenie Juljusza Słowackiego, które wypowiada w pisanym liście do ks. Czartoryskiego. „W pierwszych czasach słowianizmu — pisze on — Polska pokazuje się jako wielkie, słoneczne wolności morze — a dwie odeń gwiazdy (niby tego samego koloru a piękniejszej może jasności, bo ku ciemnym stronom idąc) Nowogród i Psków, świecą na północy“. Te ciemne strony to Suzdal i Moskwa. Tam powstaje carstwo moskiewskie. Urobiło się ono w szkole niewolniczej władztwa mongolsko-tatarskiego w duchu i na wzór tego władztwa. — Wyciągnęło ono swe zaborcze ręce ku północy i w potokach krwi toną gminne swobody Nowogrodu, Pskowa, Tweru. Słowacki przewiduje, że ożyją jeszcze. — We wspomnianym liście pisze: „Jako zaś w świecie materjalnym nic nie ginie, ale wszystko przemienia się, tak też podobnie i w świecie ducha. Nowogrodzkie przeto i pskowskie pierwiastki jeszcze gdzieś pod grobami i popiołem palą się niezagaszone“. Może i odżyją się, ale na długie czasy Moskwa stała istotną stolicą państwa wielkorusów, a Iwan Groźny, prawdziwy spadkobierca chanów mongolskich i tatarskich, całe państwo przeistoczył w carat niewolniczo-zaborczy. I pogląd wielkoruski urobił się w tym kierunku, że państwo jest ważniejszem od narodu. Pierwsze włada, nakazuje, a naród w pokorze ulegać powinien.

Oba narody i polski i wielkoruski, nie są rasowo czyste, zwłaszcza w swej górnej warstwie z której przeważnie wychodziła tak zwana inteligencja. I tu zachodzi ogromna różnica pomiędzy obu narodami. Pierwiastki, które weszły w skład narodu polskiego, są przeważnie białoruski i ukraiński i naród nie utracił swego charakteru słowiańskiego. Przymieszki niemieckie, mniej liczne, nie pozbawiają go europejskości, a nawet liczniejsze żydowskie nie wlały azjatyzmu do jego ducha, gdyż same pozbawiły się go niemal w swej długowiekowej wędrówce po Europie. Inaczej się stało z narodem wielkoruskim. Ten element słowiański utonął w morzu ludów azjatyckich. Wypowiedział to otwarcie słynny wróg Polaków, publicysta rosyjski Katkow w liście do pani Adam, drukowanym w redagowanej przez nią „Nouvelle Revue“. Błędnem jest mniemanie, że słowiańskość przeważa w narodzie rosyjskim, pisze on. Wypadałoby mu poprawnie powiedzieć: w narodzie wielkoruskim, ponieważ — jak słusznie zaznacza Witte w swych pamiętnikach — narodu rosyjskiego nie było, było tylko państwo rosyjskie. W tymże liście Katkow pisze dalej, że ta głoszona słowiańskość jest zgubna dla państwa rosyjskiego, gdyż prowadzi do anarchji, do poglądów federalistycznych. I w umysłach inteligencji wielkoruskiej państwo stanęło na pierwszem, naczelnem miejscu i podporządkowało sobie naród.

Ta przeciwstawność, wytworzona dziejowo u obu narodów, musiała się przejawić i w uczuciach i w umysłach rewolucjonistów obu stron. Zaznaczył już ją Spasowicz w słynnej swej obronie Nieczajewa. Półtora wiekowe władztwo rosyjskie nie mogło nie pozostać bez wpływu, ale rewolucyjna myśl polska, nigdy nie godząc się z tem władztwem najmniej mu uległa. Wspierała ją tradycja świetnej przeszłości, broniła ją Juljuszowa słoneczność słowianizmu i płynęła ona zgodnie w zespole europejskim ku wspólnemu celowi zbudowania „Młodej“, federacyjnej Europy na podstawie zasad Wielkiej Rewolucji. Katkow rewolucyjność rosyjską nazwał intrygą polską i miał słuszność w pewnej mierze, bo Polacy pobudzali Wielkorusów do wygrzebywania z pod popiołów, tlejących jeszcze wspomnień o swobodach nowogrodzkich.

W rozwoju życia rewolucyjnego Wielkorusów, powtórzyła się dawna historja tego narodu. Początek był słowiański i europejski, wszak kształcono się na literaturze i w kołach socjalistycznych ludów europejskich. Rychło jednak z całą siłą przejawił się charakter azjatycki. Bolszewizm — to jego prawite dziecko. Z haseł bojowych uznał za jedynie ważne środki gwałtowne, terorystyczne; zdławił mieńszewików z ich wspomnieniami nowogrodzkiemi; przeniósł stolicę z nawpół niemieckiego Petersburga do właściwego swego środowiska Moskwy, a idąc za tradycją carów groźnych, prześcignął ich nawet w scentralizowaniu swej władzy.

Takie państwo sąsiedzkie, z potężnie scentralizowaną władzą, a więc z natury rzeczy usposobione do polityki zaborczej, przedstawia groźne niebezpieczeństwo. Zwłaszcza jego polityka narodowościowa powinna zwrócić na siebie pilną naszą uwagę. Należy się przeto wielka wdzięczność p. Stefanowi Starzyńskiemu, że mając sposobność przyjrzenia się jej zblizka i korzystania z aktów i pism rządowych, przestudjował ten materjał i dał nam dokładny obraz bolszewickiej polityki narodowościowej.

Partja komunistyczna, dla zjednania sobie różnojęzykowej ludności olbrzymiego państwa rosyjskiego i dla szerzenia wśród niej swych zasad, potrzebowała uprawnić wszystkie istniejące w większych gromadach języki. „Prawo języka — powiada autor — jest jedyną i to ograniczoną zdobyczą narodów podbitych w Rosji“. Język jest ważnem narzędziem w rozwoju umysłowym i w rozwoju poczucia swej osobowości, a więc i poczucia narodowego. Ludność korzystając z przyznanego jej prawa, jako wielce udogodniającego jej życie, coraz bardziej usamodzielnia się w swem własnem poczuciu i ciąży do poznania granic tego prawa. Jest to ruch naturalny, żywiołowy Im większa jest kultura tej ludności, im wyższa jej oświata, tem dążenie staje się silniejsze i coraz bardziej świadome. Okazało się to i w Bolszewji. To dążenie ludów do usamodzielnienia się jest wcale niepożądane przez rząd sowiecki usiłuje więc stawiać mu przeszkody, a to wywołuje opór ze strony ludowej. Autor zobrazowawszy to, przychodzi d takiego wniosku: „Centralistyczne i imperjalistyczne dążenia rządu rosyjskiego będą już zawsze napotykać silny opór przebudzonych do życia politycznego narodów obcych, stanowiących wszak większość państwa. Ruchy narodowe nie dadzą się już stłumić i przy pierwszej sposobności wznieci się decydująca walka o niepodległość“.

Kultura narodowa, choć ograniczona ramami komunizmu — powiada autor — rozwija się szybko wśród wszystkich narodów i narodowości Rosji“. Najważniejszem jest dla nas wiedzieć: czy czyni ona postępy i jakie na Białej Rusi i na Ukrainie? Odpowiedź jest taka. „Dziś jeszcze na zjeździe białoruskim w Mińsku w kwietniu 1924 r. na kilkadziesiąt przemówień trzy tylko wypowiedziano w języku białoruskim (były i mowy polskie), ale białorutenizacja kraju czyni postępy i niewątpliwie stosunki dzisiejsze ulegać będą zmianom. Ukrainizacja Ukrainy w znacznie szybszem posuwa się tempie“.

Baczność konsulowie! Wróg stoi u bramy.

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek o godz 7·30. „Czarownica“.
Środa. o godz. 7·30 „Kuglarz“.
Czarwtek o godz. 7·30. „Kuglarz“.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.
Gościnne występy **Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego** pod rez. Zygmunta Turkowa.
Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“
Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Międzynarodowe zapasy atletów o mistrzostwo Polski na rok 1924 i o 5.000 zł. pol. Dziś we wtorek 12. sierpnia 1924 walczą: 1 para: Szampion świata Marko Svatina z szampionem Europy Rolandem, zdobywcą pierwszych nagród; 2 para: Szampion Szwecji Morton z szampionem świata Grikis, oraz występy całego zespołu cyrkowego.

—:::—

„KUGLARZ“ w środę ujrzymy na scenie teatru Wielkiego bardzo ciekawą szt. Jastrzębca-Zalewskiego. która jest niezmiernie interesującym eksperymentem scenicznym. wnoszącym nowe zupełnie problemy i odbiegającym daleko od szablonu zwykłych utworów. Zalewski autor „Lancetu“ oraz całego szeregu sztuk. granych na naszej scenie jest dobrze znany teatralnej publiczności. jego zaś „Kuglarza“ zaliczyć należy do najciekawszych eksperymentów. jakie pojawiły się w ostatnich czasach na scenach polskich. Widzów czeka więc dość niezwykłe widowisko. w którem prym naturalny będzie wiodła niezrównana Solska.

Znakomita artystka ukaże się nam znowu w zgoła odmiennej roli. w której istotnie jest niezrównana. Reżyseruje p. Piekarski — sceniczne niespodzianki techniczne przygotowuje inspektor naszych teatrów p Stahl. Zapowiedź wystawienia Kuglarza spotka się napewno z dużem zainteresowaniem.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA. W miesiącu wrześniu z dniem 5 zostanie otwartą wystawa prac uczni i wystawa gazowa w salach Izby Rękodzielniczej przy ul. Kościelnej 8. Firmy przemysłowe mogą również wystawiać eksponaty. jednak wyłącznie pochodzenia rodzimego.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję wybitnie zwyżkową zaś obce waluty lekko-zniżkową. Dolary płacono we Lwowie 5·20 -5·20 i pół. kanad. 4·94—4·94 i pół. kor. czeskie do 0·15 i trzy czwarte. leje 0·02—0·02 i pół. fr. franc. do 0·28. fr. szwajc. 0·94 -0·95. funty do 22·70. 100 tys rubli w banknotach o 100 i 500 do 100. drobne 180 -190. niemieckie stare za 100 tys. 16 -18 zł. — Złote 20 kor. 21·80—22. 20 frank do 20·80. mark. do 21. 10 rubli do 26. srebrną kor. do 0·41. 5 kor. do 2·10. floreny do 1·05 rubli do do 1·73. kopiejki za rubel do 0·68 zł.

Na giełdzie warszawskiej waluty europejskie miały tendencję zwyżkową. Notowano dolary 5·16 -5·21. fr. franc. 29·17. kor. czeskie 15·33—15·41. 8 proc. pożyczkę 6·60. bony złote 0·81—0·82. pożyczkę dol. 2·30 złotych.

Akcje płacono Chodorów od 8·50. Cegielski 1·25. Ćmielów 1. Oikos 5·50. Parowozy 0·78. Pol. Nafta 0·69. Pol. tow. bud. 0·24 i pół. Rakszawa 5·25. Siersza elektr. 0·36. Siersza gór. 8·20. Tesp. 8. Zieleniewski 15·20 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj panowała tendencja lekko-zniżkowa. Notowano pszenicę 23—24, 13 -14. jęczmień 10·50 – 13. owies 13·50. 14·50 zł.

TRAGICZNY ZGON LWOWSKIEGO LOTNIKA. Podpułk. Władysław Toruń, komendant warsztatów lotniczych na Mokotowie w Warszawie. onegdaj naprawiając instalację elektryczne w mieszkaniu. spadł z krzesła. i stoczył się po schodach doznając ciężkich wewnętrznych obrażeń. oraz pęknięcia wątroby. — Natychmiastowa operacja nie uratowała go od śmierci.

Zmarły skończył szkołę realną i politechnikę we Lwowie. Po przebyciu wojny światowej jako lotnik na froncie włoskim. już dnia 5 listopada 1918 r. jako lotnik brał udział w obronie Lwowa. Dwa lata temu uległ katastrofie samolotowej pod Trzcianą koło Rzeszowa. Wówczas doznał złamania czterech żeber i przerwanie nerwów prawej ręki. Od tego czasu często zapadał na zdrowiu. Zmarły pozostawił chorą żonę i kilkodniowego syna. Pogrzeb odbędzie się dziś w Warszawie, a we wrześniu zwłoki przewiezione będą do Lwowa. gdzie spoczną na cmentarzu Obrońców. Na pogrzeb wyjechała delegacja Związku Obrońców Lwowa.

PSY WYPOWIEDZIAŁY WOJNĘ RODZAJOWI LUDZKIEMU. Posterunkowy Peda. pełniąc służbę w okolicy województwa. został napadnięty przez dwa brytany. puszczone samopas. Dopiero gdy zaatakowany bagnetem zranił jednego zdołał oswobodzić się z opresji.

Psy te były własnością urzędnika magistratu p. Harasimowicza zam. przy ul. Kochanowskiego 22. który zapewne nie wie o nakazie wydanym przez magistrat. iż psów nie wolno wypuszczać samopas. bez kagańców na ulice.

Na ulicy Grodeckiej pies niejakiego Bulfiego pokąsał znów posterunkowego F. Kaweckiego. Inne czworonogi pokąsały Zofję Gatzon. S. Bergrund. Karolinę Widman. rzeźniczkę Karolinę Oleś. Pidesa Horowitza i Władysława Łopatę.

W okolicy Mościsk grasuje kilka psów wściekłych. które pokąsały ludzi. oraz krowy. konie i inne domowe zwierzęta.

Z pod Horodenki przyjechał na kurację do Lwowa pewien gospodarz przywożąc ze sobą głowę psa zabitego. w celu przeprowadzenia baktryologicznej analizy.

Psia plaga staje się coraz bardziej dokuczliwą w mieście i na prowincji.

W pewnem miasteczku na Morawach. gdy ukazał się kot chory na wściekliznę. wyłapano 600 kotów. które uśmiercono w łagodny sposób. i w ten sposób wytępiono zarazę wśród zwierząt.

RZEŹNICY RABUJĄ W DALSZYM CIĄGU. Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą wczoraj stwierdzili. iż rzeźnicy na ogół pobierają wyższe ceny za mięso ponad nową podwyższoną taryfę. Między innymi rzeźnik z pl. Akademickiego. Stanisław Koziarski. pobrał 32 gr. ponad taryfę przy sprzedaży 1 kg mięsa wołowego. Łazarek z ul. Grodeckiej pod 97. brał o 50 gr. więcej. oraz odmówił sprzedaży mięsa wedle taryfy. zaś do policjanta zuchwale odpowiedział „zaskarż mię“. Podobne zdzierstwo uprawiali rzeźnicy z pl. Unji Brzeskiej Feliks Kitler i Marja Hadzlik. M. H. Rubinstein z ul. Kętrzyńskiego i Emil Grycko z ul. Serbskiej.

ARESZTOWANIE ZA TARGNIĘCIE SIĘ NA FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH W SŁUŻBIE. Jan Szczerba rzeźnik z Kleparowa i Emil Tuczapski. z Zamarstynowa. pobili członków komisji sądowej w czasie jej urzędowania.

Edward Buffi. wraz z bratem Janem. oraz Piotr Bereżański stawili opór i udaremnili czynności służbowe posterunkowemu Kaweckiemu. Policja aresztowała awanturników.

PRZYCINANIE SKRZYDEŁ WOLNYM PTAKOM. Za włóczęgostwo policja aresztowała. Jana Basabija i Franciszka Steina.

Marję Hryniów aresztowano za sprzeniewierzenie rzeczy na szkodę Zofji Zukatek.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Marji Bodziowej skradziono w Rynku torebkę. zawierającą 150 zł. 2 pierścionki i złotą broszkę.

Aleksandra Matejczuka aresztowano za kradzież roweru. wartości 100 zł. na szkodę J. Mrelwiego, zam. przy ul. Na Błonie l. 4.

Marjana Kościuka. zamieszkałego przy ul. Bema 12. aresztowano za kradzież skóry wraz K. Murawskim na szkodę J. Gruszewskiego.

SPRZENIEWIERZENIE. Emanuel Ziegler. właściciel fabryki wody sodowej przy ul. Rzeźnickiej. doniósł policji. że b. jego służący Franciszek Króluk przez dwa tygodnie chodzi po sklepach i wyłudza różne towary na rachunek donoszącego.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I POBICIA. Zygmunt Dziura spadł z drabiny. przyczem zwichnął i złamał sobie rękę.

3-letnia B. Mandel. upadłszy z krzesła. doznała załamania czaszki.

Julję Tomaszewską pobili sąsiedzi. Stanisława Fanasiewicz podrapała twarz Wł. Zazuli. który „rewanżując się“ pokaleczył ją laską.

Na ul. Kleparowskiej nieznani awanturnicy, zranili Antoniego Tytkę nożem w plecy.

PIJANA NIEDZIELA. Na ulicy Teatyńskiej leżał „zatruty“ alkoholem niejaki J. Pilip. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Jan Dobuziewicz wraz z żoną Stefanią w stanie podchmielonym odwiedzili swego sąsiada F. Zubacza na Bogdanówce. gdzie następnie wywołali awanturę. Policja osadziła ich w areszcie. Tu również osadzono Marcina Czernia i Leopolda Bałuszkę.

Jakób Wolani. podchmieliwszy sobie na weselu Julji Borowej na Snopkopie. wywołał wielką awanturę. Osadzono go również w areszcie.

—:::—

Ze sportu.

WARSZAWA. 10 sierpnia. (Pat.) Dzisiejsze międzynarodowe zawody w piłkę nożną pomiędzy Finlandją a Polską. zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku (1:0 (0:0). Na zawodach obecni byli poseł finladzki. przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych. delegaci Związków i klubów sportowych oraz tłumy publiczności. Sędziował Czech p. Zasinek. Po odegraniu hymnu polskiego i finlandzkiego. rozpoczęła się gra. Atak rozpoczęli Finlandczycy lecz wkrótce inicjatywa przeszła w ręce ataku polskiego. Atak Finlandczyków aranżuje szereg wypadów. które rozbijają się zawsze. Po przerwie w 13 minucie. Polacy strzelają bramkę, przyjętą huraganem oklasków. W 23 minucie Gorlitz broni przed silnym strzałem Kellina. Ostatnie minuty gry należą do Polaków. W drużynie finlandzkiej bardzo dobra obrona. Atakowali Finlandczycy głównie skrzydłami.

POLONIA (Przemyśl) — LECHJA 1:2 (1:0) O mistrzowstwo klasy „A“. Pierwsze we Lwowie zawody o mistrzostwo zakończyły niespodziewaną klęską przemyskiej Polonji. której gra wczorajsza stała na bardzo niskiem poziomie. — Lechia natomiast zmieniwszy skład w pierwszej połowie niepewna w drugiej uzyskuje decydującą przewagę. wynikiem której dwa zdobyte goale przez Wolaka.

—:::—

Porozumienie z Niemcami osiągnięte.

Przed realizacją planu Davesa.

LONDYN, 10 sierpnia. (Pat.) Rzeczoznawcy państw sprzymierzonych i Niemiec, po zdaniu sprawozdania przez drugą komisję, postanowili przywrócić jedność ekonomiczną i fiskalną Niemiec do stanu z czasu przed 11 stycznia 1923 r., jednakowoż wysoka komisja międzysojusznicza w Nadrenji zachowa pewne prerogatywy. Postanowiono, że termin przejściowy dla wprowadzenia w życie planu Davasa, ma wynosić 35 dni. Koszta okupacji obliczono na 2 miljony mk. zł. miesięcznie, przyczem Francja i Belgja otrzymają rekompesatę. Pierwsze dwie raty, jakie Niemcy mają zapłacić, wynoszą po 20 miljonów mk w złocie. — Ustalono pozatem okres sześciotygodniowy dla przekazania kolei niemieckich nowemu Towarzystwu.

—:::—

Cofanie się z honorem.

PARYŻ, 10 sierpnia (Pat.) Komunikat Agencji Havasa, zaznacza, że rząd francuski zgodnie z innymi delegatami jest zdania, że konferencja londyńska nie jest kompetentna do decydowania o sprawie ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry. Rząd francuski utrzymuje, że ewakuacja Zagłębia zależy od wykonania planu Davesa i od gwarancji bezpieczeństwa dla Francji i Belgji. Pogląd ten aprobuje w zupełności marszałek Foch.

—:::—

Ruhr będzie opróżnione.

LONDYN, 10 sierpnia Wolff. Obrady drugiej komisji w sprawie gospodarczego opróżnienia Ruhry odbyły się wczoraj popołudniu. Członkowie delegacji niemieckiej zaznaczyli, że delegacja niemiecka uczestniczyła w obradach na zupełnie równych uprawnieniach. Dzień 15 sierpnia będzie uznany jako punkt wyjścia w kwestji okupacji. Czas przejściowy z określonych początkowo 45 dni obniżono na 35 dni.

—:::—

Na drodze porozumienia

LONDYN, 10 sierpnia. (Pat.) Wczoraj o godz. 19.30, czterej delegaci głównych państw sprzymierzonych oraz kanclerz Rzeszy Marx podpisali przygotowany przez komisję protokół który wyraża zgodę rządu Rzeszy na wniesienie do Sejmu Rzeszy trzech projektów ustawowych, dotyczących utworzenia banku emisyjnego, obligacji przemysłowych i kolei. Protokół obejmuje nadto postanowienia odnoszące się do kontroli nad dochodami Rzeszy.

—:::—

Powrót Herriota do Londynu.

LONDYN. 11 sierpnia. (Pat.) Herriot z gen. Nolletem i Clementalem przybył tu dzisiaj rano, po osiągnięciu w Paryżu jednomyślnej zgody Rady ministrów na plan, przedstawiony przez Herriota. Dzisiaj zapaść ma decyzja w sprawie ewakuacji Zagłębia Ruhry.

—:::—

LONDYN, 11. sierpnia. (Pat). W kołach konferencji ujawnia się wielkie odprężenie z chwilą ogłoszenia wiadomości, że Francja gotowa jest wycofać swoje wojska z Zagłębia Ruhr po upływie roku od dnia wejścia w życie planu Davesa. Przypuszczają, że Niemcy przyjmą bez dyskusji warunki rządu francuskiego, dotyczące ewakuacji wojskowej Zagłębia reńsko-westfalskiego, bez poprzedniego zawarcia traktatu handlowego francusko-niemieckiego.

Tekst układu z Niemcami.

LONDYN, 11. sierpnia. (Pat). Tekst układu zawartego między komisją odszkodowań a pełnomocnikami niemieckimi, jest następujący:

Rząd niemiecki zobowiązuje się poczynić w formie zatwierdzonej przez komisję odszkodowań wszelkie niezbędne kroki celem zapewnienia wejścia w życie i zrealizowania planu rzeczoznawców. Komisja odszkodowań zobowiązuje się przedsięwziąć wszelkie kroki mające na celu wykonanie planu rzeczoznawców, w szczególności zaś ułatwienie emisyjnej pożyczki niemieckiej oraz zorganizowania wszelkich urządzeń finansowych, które będą uważane za niezbędne dla zapewnienia jak największej skuteczności planowi rzeczoznawców Wszelkie kwestje sporne przekazane zostaną sądowi rozjemczemu.

—:::—

Spekulanci nasi zdobywają zasłużoną sławę zagranicą.

LWÓW, 11. sierpnia.

Złoty polski ma stabilizowaną wartość na równi złota. Za 1 złotego można nabyć trzy i pół franka francuskiego, ponad 40 lei około 7 koron czeskich i t. d. Paskarze nasi nie respektują jednak złotego, lecz chcieliby w takiej ilości pobierać go za towary, i żywność jak niegdyś mało wartościowe marki. Wobec tego życie w Warszawie jest trzy razy droższe niż w Paryżu a dwa razy droższe niż w Londynie.

Dzienniki paryskie pisząc o stosunkach w Polsce wskazują na nią jako na kraj, w którym szaleje największa drożyzna w całej Europie.

Lwów dzięki paskarzom zasiadującym w Komisji cennikowej ma chleb o 5 groszy droższy niż w Warszawie.

Szynkarze chcą również zdobyć paskarskie „ostrogi". Dotychczas pobierają oni za mikroskopijny kawałeczek śledzia 10 gr., przed wojną brali 4 gr., za kanapkę biorą 15—25 gr., przed wojną 4—10 gr., za precel 12 gr., przedtem 4 gr., na piwie zarabiają 100 proc. i t. d. Ledz i tego im za mało, gdyż domagają się nowych podwyżek.

Rzeczą województwa jest natychmiast obniżyć cenę chleba do wysokości cen warszawskich. Również nie należy dopuścić do podwyżki cen po restauracjach, lecz przeciwnie przeprowadzić rewizję obecnych cen i obniżyć je do godziwego poziomu.

—:::—

Bandytyzm w kraju.

Lwów, 11 sierpnia.

Miesiące letnie sprzyjają wzrostowi bandytyzmu, gdyż opryszki tygodniami mogą się ukrywać wśród pól i lasów. W ostatnich czasach „działalność" tych osobników zaczyna przybierać niepokojące rozmiary.

W nocy na ub niedzielę szajka rabusiów napadła na urząd pocztowy w Chlebowicach pow. bobreckiego. Spłoszeni wołaniem o pomoc żony poczmistrza, udali się do urzędu kolejowego gdzie zrabowali 50 dol. znaczną kotówkę w złotych polskich, oraz wiele garderoby.

W Zaraniu, pod Mostami Wielkimi, szajka opryszków napadła na folwark p. Langa. Od strzałów napastników, zginął dworski służący, Bazyli Miziuk.

W tej samej okolicy w Wolicy, bandyci oddali około 20 strzałów, z karabinów do domu podleśniczego Hieromina Wolańskiego, raniąc go ciężko. Napad był dokonany z zemsty za aresztowanie kłusownika Batka z Mostów, który również strzelał do gajowych. Na drodze koło Krupielnic, pow. mościckiego, rabusie napadli na idącego drogą Jana Zubrzyckiego, zakneblowali mu chustką usta, związali ręce, poczem zrabowali całą gotówkę i dokumenty.

W Gorliczynie, pow. przeworskiego, 18-letni Józef Janusz, w sklepie wiejskim, onegdaj niespodzianie pchnął nożem rzeźnickim 25-letniego Walentego Migasa, raniony M. w okolicę serca — wybiegł przez sklep, gdzie padł na ziemię i zmarł wskutek upływu krwi. Powodem morderstwa była zemsta.

Przepowiednie militarysty amerykańskiego.

WIEDEŃ, 11. sierpnia. (A. W.) „United Press" donosi iż w międzynarodowym instytucie politycznym w Williamstowne odbył się wykład kontradmirała Rodursa, który udowadniał, że Ameryka będzie zmuszona podjąć wojnę zaczepną z chwilą, gdy ludność jej licząca obecnie 112 milj. dojdzie do 200 milj. mieszkańców.

W tym samym instytucie wyjaśniał p. Albert stanowisko Francji w której imieniu przemawiał — do Polski i Czechosłowacji. Stanowisko nasze — mówił — nie jest wypływem uczuć antygermańskich, lecz wynika z faktu, że nie można bronić idei państwowości Polski i Czechosłowacji nie zwalczając pangermanizmu.

Upadłości.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (AW). Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił onegdaj upadłość Banku Leśnego. Jest to dopiero trzecia upadłość w Warszawie w r. b. — Taka mała ilość upadłości w stolicy państwa dowodzi wymownie, że częściowe przesilenie gospodarcze, które daje się zauważyć w związku z sanacją waluty, ma u nas przebieg wyjątkowo łagodny w przeciwieństwie do krajów ościennych, gdzie sanacja waluty powodowała ostry kryzys w przemyśle i handlu, co wyraziło się w wielkiej ilości upadłości.

W Czechach przed rozpoczęciem sanacji było 50—60 upadłości miesięcznie. W styczniu 1922 r., w okresie rozpoczęcia sanacji, ilość upadłości wynosiła 85, w marcu 149, w maju 178, we wrześniu 245, w październiku 402, w listopadzie 532, w grudniu 568, w styczniu 1923 r. 616. — Od tej chwili ilość upadłości stopniowa się zmniejsza, jednakże w maju r. b. wynosiła ona jeszcze 243. — Znaczny wzrost upadłości w związku z sanacją waluty widzimy i w Niemczech — w chwili stabilizacji marki — w listopadzie 1923 r. było ich 8, w grudniu 17, w styczniu r. b. 29, w lutym 46, w marcu 58, w kwietniu 139, w maju 326. — A więc w Niemczech punkt szczytowy nie został jeszcze osiągnięty. W związku z kryzysem gospodarczym, obejmującym nietylko kraje przeżywające okres sanacyjny, wzrasta ilość upadłości w najbardziej uprzemysłowionych i najsilniejszych gospodarczo państwach.

W Anglji w grudniu r. ub. było 384 upadłości, w styczniu r. b. 427, w maju 437. — W Stanach Zjednoczonych w grudniu r. ub. było 1858 upadłości w styczniu r. b. 2.231, w marcu 1.657, w maju 1.744.

Świadczy to, że kryzys gospodarczy silnie daje się we znaki krajom zachodnim, a nawet i Ameryce.

Po zgonie Conrada Korzeniowskiego.

WARSZAWA, 11 sierpnia. (Pat.) Z okazji zgonu Józefa Conrada Korzeniowskiego, minister Wyznań i Oświaty Miklaszewski wysłał do angielskiego ministra oświaty Trevelyana następującą depeszę: Głęboko zasmucony stratą, jaką poniosła literatura angielska przez zgon znakomitego autora angielskiego Józefa Conrada Korzeniowskiego, Anglika z działalności, a Polaka z pochodzenia, proszę przyjąć wyrazy mego najgłębszego współczucia. Podp.: Miklaszewski.

W odpowiedzi nadesłał minister Trevelyan do min. Miklaszewskiego następującą depeszę: Głęboko wzruszony wyrazami sympatji, proszę Pana przyjąć zapewnienie mojej wdzięczności. Wszyscy w Wielkiej Brytanji boleją nad stratą Józefa Conrada, wiernego syna Polski, mistrza literatury i języka angielskiego. Mam nadzieję, że we wspólnem wspomnieniu dzieła jego życia, narody nasze pozostaną złączone. Podp.: Trevelyan.

—:::—

Przeciw zamachowi na czas pracy i prowokacjom komunistów.

Warszawska Rada Związków Zaw. wydała odezwę, którą podajemy z nieznacznym skrótem:

Głód i nędza doskwiera masom robotniczym. W całym kraju coraz bardziej rozszerza się kryzys gospodarczy. Setki tysięcy rodzin robotniczych stoi wobec widma głodu. I oto w tym ciężkim momencie Rząd, zapominając o swych uroczystych przyrzeczeniach, że ustawodawstwo robotnicze nie zostanie uszczuplone, uległ woli kapitalistów i baronów śląskich i rozporządzeniem p. ministra Darowskiego zniósł 8-godzinny dzień pracy na Śląsku.

Postawa klasy robotniczej zmusiła Rząd do cofnięcia się, bowiem prezes ministrów, Wł. Grabski, na posiedzeniu Sejmu dnia 31. VII. zmuszony był oświadczyć, że Rząd nie dopuści do rozszerzenia rozporządzenia ministra Darowskiego i że stoi na stanowisku bezwzględnego utrzymania 8-godz. dnia pracy.

Poza Rządem decyduje w Polsce mafja fabrykantów i bankierów, którzy całą siłą dążą do zlikwidowania 8 godz. dnia i całego ustawodawstwa robotniczego. Musimy wytężyć całą moc, aby się obronić.

Dla bezrobotnych żądamy bezzwłocznego wypłacania zasiłków, wystarczających na utrzymanie. Żądamy, aby zasiłki wypłacane były pod kontrolą Związków Zawodowych.

Klasa robotnicza w walce swej z kapitałem bronić się musi i przed wrogiem wewnętrznym, przed wrogiem, który rozsadza związki zawodowe, osłabia sprawność i siłę proletarjatu — przed komunistami.

Zbrodnicza taktyka komunistów, uzależniająca każdy krok od nakazu rządu rosyjskiego i Kominternu, podkopuje w masach zaufanie do Związków Zaw. Oto ostatnio, wyzyskując bezrobocie i nędzę klasy robotniczej, poczęto tworzyć jakieś komunistyczne komitety akcji, mające za cel prowokowanie zaburzeń i doprowadzanie do rozlewu krwi robotniczej.

Nożowcy komunistyczni, powodując na zgromadzeniach robotniczych bratobójcze rzezie, uniemożliwiają nam prowadzenie jakiejkolwiek akcji masowej. Nie możemy bowiem narażać na sieroctwo i straszliwą nędzę żon robotniczych i dzieci.

Towarzysze! Dawajcie odpór szkodnikom i rozbijaczom Związków Zawodowych.

Precz z prowokacyjnymi komitetami akcji!

Precz z zamachami na 8 godz. dzień pracy i prawa robotnicze!

Żądamy uruchomienia warsztatów pracy!

Żądamy wypłacania zapomóg dla bezrobotnych!

—::::—

Walka o 8-godzinny dzień pracy.

4-go bm. udała się do niemieckiego min. pracy Brunsa delegacja robotniczych, pracowniczych i urzędniczych organizacji zawodowych wszystkich zabarwień politycznych, z wyjątkiem chrześcijańskich by dowiedzieć się, jakie jest stanowisko rządu w sprawie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej.

Delegacja zwróciła uwagę ministrowi, że wraz z przyjęciem raportu Dawesa, należy wyjaśnić, jakie skutki natury polityczno-społecznej pociągnie za sobą wprowadzenie w życie warunków raportu, zwłaszcza należy na drodze prawa ustalić sprawę długości dnia pracy. Dlatego związki zawodowe domagają się rychłego uchwalenia przez parlament konwencji waszyngtońskiej, w przeciwnym razie przeprowadzony zostanie plesbiscyt, do którego poczyniono już przygotowania.

Min. pracy odpowiedział, że rząd na najbliższych posiedzeniach parlamentu (jeszcze w b. m.) udzieli odpowiedzi na interpelacje w sprawie konwencji.

Zarządy związków zawod. wyłoniły komisję, która od tygodnia czyni przygotowania do plebiscytu.

Od akcji tej trzymają się zdala chrześcijańskie związki, zajmujące dwuznaczne stanowisko. Lokalne organizacje współdziałają ze związkami innych kierunków, ale centralne władze uważają wspólną akcję związków za przedwczesną, radząc przeczekać wyniki konferencji londyńskiej.

—::::—

Kłótnie pretendentów do tronu rosyjskiego.

Monarchiści rosyjscy na emigracji, jak wiadomo rozdzielili się ostatecznie na dwa walczące ze sobą zaciekle obozy: stronników b. w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, i grupę b. w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza, który przybrał tytuł strażnika tronu (bliustitiel priestoła). Jeszcze w roku zeszłym istniały nadzieje na pojednanie się tych dwóch obozów i stosunki pomiędzy nimi były jakie takie, obecnie „mikołajowcy" i „cyrylowcy" wojują ze sobą piórem i słowem bez pardonu.

Ukazały się właśnie dwie broszury, wydane przez „Ros. Zw. Legitymistów Monarchistów" w Monachjum. Pierwsza ma tytuł: „Kto będzie cesarzem Rosji?"

Druga nazywa się: „Głowa rosyjskiego domu panującego wielki książe Cyryl Włodzimierzowicz — wysoki strażnik tronu cesarskiego".

Ta ostatnia zawiera portrety i biografję Cyryla i jego rodziny. Dodać należy, że małżonka w. ks. Cyryla — w. ks. Wiktorja Teodorówna, jest rodzoną siostrą królowej Marji rumuńskiej.

Po wywodach biograficznych następuje rozdział polityczny, zalecający ks. Cyryla, jako tego, który bez przerwy cierpiał nad losami Rosji" — i gotów jest objąć tron przodków nie dla kary lub zemsty, lecz dla przebaczenia, pokoju i usposobienia. Następnie cytuje autor znany nicejski manifest Cyryla, w którym po raz pierwszy wspomniano stronników Mikołaja, jako „nieposłusznych prawu".

Ten manifest właśnie wywołał największą burzę wśród monarchistów na emigracji. Metropolita Antonjusz i oficerowie b. armji Denikina i Wrangla nie chcą uznać Cyryla, który, jak przypomina „Nowoje Wremia" — „pierwszy z rodziny Romanowów złożył hołd rewolucyjnemu komitetowi Dumy w marcu 1917 r.

Również i rodzina Romanowów nie uznaje „strażnictwa tronu" ks. Cyryla, uważając za głowę byłej dynastji — Mikołaja Mikołajewicza.

Kwaśne winogrona...

—::::—

Bezrobocie

Dn. 7 sierpnia odbyło się w Min. Pracy pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Tadeusza Szubartowicza posiedzenie komitetu organizacyjnego funduszu dla bezrobotnych. W skład tego komitetu wchodzi 6-ciu przedstawicieli robotników, 4 pracodawców, 2 samorządu miejskiego, 2 wiejskiego, 2 min. pracy i 1 min. skarbu. Uchwalono przedłożyć Radzie ministrów do decyzji wniosek w sprawie rozszerzenia przez komitet swej działalności na całe Zagłębie naftowe, okręg Radomski, Piotrków i Włocławek. Na terenie województwa Poznańskiego i Pomorskiego samorządy mają otrzymać pewne pożyczki na zatrudnienie pozostających bez pracy. Uchwalono również projekt rozporządzenia o zarządach obwodowych funduszu dla bezrobotnych oraz projekt rozporządzenia p. ministra pracy i op. społ. w sprawie powierzenia przez zarządy obwodowe swych czynności gminom i instytucjom społecznym oraz o pokrywaniu ich kosztów w tym zakresie. Zaznaczyć należy, iż sumy udzielane przez Rząd na cele powyższe są zaliczkami na poczet udziału skarbu państwa w funduszu dla bezrobotnych.

—::::—

Ku czci Jaurésa.

Dziesiąta rocznica tragicznej śmierci wielkiego socjalisty francuskiego Jana Jauresa była obchodzona niezwykle uroczyście w ojczyźnie jego, gdzie stała się okazją do zamanifestowania łączności międzynarodowej socjalistów wszystkich krajów.

W ogromnym cyrku Trocadero w Paryżu zebrały się olbrzymie rzesze robotników. Przeszło 2 tysiące osób musiało odejść z powodu braku miejsca. Na estradzie wokół popiersia Jauresa, przybranego zielenią, zasiedli, witani owacyjnie przez zgromadzonych, delegaci zagraniczni.

Tow. Vanderwelde, przedstawiciel belgijskiej partji socjalistycznej, tow. Williams — Partji Pracy, tow. Turati — włoskich socjalistów, tow. Loebe b. prezyd. Reichstagu — niemieckich socjalistów, tow. Suzuki — japońskich socjalistów i wygnany z kraju rodzinnego przez dyktatora de Riverę słynny pisarz hiszpański Miguel de Unamuno.

Uroczystość rozpoczęły chóry, które przy akompanjamencie organów odśpiewały „Trud człowieczy" i „Skargę matek" Schumanna, podczas gdy tancerka obwijała krepą biust Jauresa. W sali, pogrążonej w półmroku, rozległ się wzruszony głos Leona Bluma, przypominającego robotnikom francuskim ową tragiczną noc 31. lipca 1914 r., kiedy z rąk fanatyka padł wielki męczennik idei pokoju międzynarodowego.

Znowu tancerka zbliżyła się do biustu i zaczęła odwijać krepę, podczas gdy na sali zapaliły się światła.

Po odczytaniu poematu ku czci Jauresa, zabrał głos Leon Jouhaux, składając hołd w imieniu klasy pracującej Francji — wielkiemu socjaliście.

Następnie wygłaszają przemówienia delegaci Międzynarodówki. Pierwszy mówi Loebe, który zaznacza, wśród przeciągłych oklasków widowni — „po dziesięciu latach krwawych doświadczeń, mamy prawo spytać, czy jest możliwa miłość własnego kraju bez nienawiści do wojny". Wspomniawszy o uchwale parlamentu francuskiego, nakazującej przeniesienie zwłok Jauresa do Panteonu, kończy tow. Loebe pięknym zwrotem: „Gdyby istniał Panteon międzynarodowy, pierwsze miejsce w nim należałoby się Jauresowi".

Potem przemawiają Williams i Turati, który jest witany szczególnie owacyjnie przez słuchaczów. Tylko kilkunastu komunistów, którzy wśliznęli się na salę, zaczynają gwizdać, manifestując snać swą sympatję do faszystów włoskich. Zebrani usuwają ich natychmiast z sali i przez powstanie składają hołd Matteottiemu. Kończy uroczystość Vanderwelde, dzieląc się z francuskimi robotnikami wspomnieniami o Jauresie. Kiedy Vanderwelde przestał mówić, młode dziewczęta i dzieci otaczają biust Jauresa, obrzucając go kwiatami przy frenetycznych oklaskach sali.

Potworna napaść.

W znanym brukowcu i szantażyście lwowskim zw. „Gazetą Codzienną" ukazała się w niedzielnym numerze wiadomość, że w odbenzyniarni państwowej w Drohobyczu „Polmin" popełniono idącą w setki miljardów malwersację, i że już z tego powodu aresztowano szereg urzędników, między innymi niejakiego p. Kłodę.

Na podstawie najpewniejszych informacji stwierdzamy, że w powyższej wiadomości nie ma ani jednego słowa prawdy, nie wykryto bowiem żadnej malwersacji, nikt też nie został aresztowany, a wymieniony po nazwisku p. Kłoda nie tylko jest na wolności, ale cieszy się zasłużenie opinją porządnego i uczciwego człowieka.

Tylko szantażysta o tak wytartym czole z „Gazety Codziennej" mógł się zdobyć na tak potworne oszczerstwo.

—::::—

Umowa waszyngtońska.

Prawie jednomyślne przyjęcie umowy waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy przez przedstawicieli rządów, robotników i przedsiębiorców 32 państw, uważano swojego czasu za jeden z największych sukcesów Międzynarodowej organizacji pracy. Od przyjęcia tej umowy upłynęło już 5 lat, a więc dostatecznie długi czas, w ciągu którego państwa mogły były wypełnić zobowiązanie, dobrowolnie na siebie przyjęte w Waszyngtonie. Tymczasem abstrahując od pięciu, pod względem przemysłowym mniej ważnych państw, dotychczas żadne miarodajne państwo nie ratyfikowało umowy waszyngtońskiej.

Niemcy, gdzie od listopada 1918 wprowadzony był 8-godzinny dzień pracy, uchyliły się od ratyfikacji w czasie, kiedy niemieckie prawodawstwo nie potrzebowało prawie żadnej zmiany, aby być w zgodzie z duchem umowy waszyngtońskiej. To zaniedbanie wykorzystał — jak wiadomo — wielki przemysł niemiecki, aby narzucić przedłużony czas pracy pod obłudnym pozorem, że konieczne to jest ze względu na zobowiązania reparacyjne, które Niemcy wypełnić mogą jedynie przez przedłużenie czasu pracy i tem samem rzekomo zwiększoną produkcję.

Zarządzenie niemieckie nie pozostało bez złego wpływu na najbliższego sąsiada, Polskę, która zasadniczo wypowiedziała się za ratyfikacją umowy waszyngtońskiej, a obecnie wprowadziła na G. Śląsku 10-godzinny dzień pracy. Rząd polski i wielki przemysł powołuje się przytem na Niemcy, starając się usprawiedliwić swój zamach tak celami konkurencyjnemi, jakoteż tem, że według układu polsko-niemieckiego co do Górnego Śląska zobowiązał się zatrzymać na Górnym Śląsku na 15 lat ustawodawstwo niemieckie, a więc (co z tego nie wynika) i stosować wszelkie zmiany, jakie rząd niemiecki w swem ustawodawstwie przeprowadza.

Czechosłowacja, należąca do tych kilku państw, które ratyfikowały umowę, oświadcza również, że jest zaniepokojona stanowiskiem rządu niemieckiego odnośnie do czasu pracy.

Dopóki w Anglji istniały rządy konserwatywne, nietylko odrzucano tam umowę waszyngtońską, ale nawet zwalczano ją w jej treści i zwracano się do międzynarodowego urzędu pracy, aby poszukał środków i dróg do jej zmienienia.

Francja i wiele innych państw europejskich wskazywały zawsze na to, że nie mogą ratyfikować umowy, jeżeli tego nie zrobią równocześnie inne państwa.

Chociaż w Anglji już wówczas dzięki kollektywnym układom istniał faktycznie 8-godzinny dzień pracy i choć w wielu innych państwach stosowany był albo jako ustawa, albo jako układ między robotnikami i pracodawcami, naogół uchylano się od ratyfikacji umowy waszyngtońskiej z powoływaniem się na to, że narodowe ustawodawstwo jest zgodne z międzynarodowemi zasadami, przyjętemi w Waszyngtonie. Jedną z głównych przyczyn, dla których rządy poszczególnych państw nie chcą przeprowadzić ratyfikacji, jest to, że może ona być wypowiedziana dopiero w 10 lat po wejściu umowy w życie i to z jednorocznym terminem. Ale właśnie wielka wartość tej międzynarodowej reformy socjalnej leży w tem że zobowiązuje na tak długą metę.

Należy stwierdzić, że naogół zasada 8-godzinnego dnia pracy poczyna być pojmowana nie jako polityczny postulat, ale jako niezbędny środek dla wzmożenia produkcji. Tak np. amerykański trust stalowy, który tak długo i tak uporczywie trzymał się systemu dwuszychtowego po 12 godzin, obecnie czuje się zmuszonym jedynie ze względów produkcyjno-technicznych wprowadzić system trójszychtowy po 8 godzin.

—:::—

Zgromadzenie konduktorów Okręgu Stanisławowskiego.

W drugiej połowie lipca br. członek Zarządu Okr. Turczyn, przeprowadził objazd wszystkich sekcji konduktorskich.

W czasie objazdu przedstawił zgromadzonym ciężkie położenie materjalne konduktorów. Wskazał, jak się przedstawiają obecnie sprawa redukcji, turnusu, etatów, przeszeregowań, uposażenia i wiele innych spraw jak najdobitniej. Wykazał też w dowodach wszystkie czyny ich obrońców wrogich z pod znaku Chrześcijańskiego Związku kond.

Z wywodów tych przekonać się mogli zgromadzeni, że jeden tylko Z. Z. K. i klub parlamentarny PPS. broni ich słusznych praw.

Po ukończonych obradach zgromadzeni konduktorzy, o ile nie byli już członkami Z. Z. K., masowo zgłaszali swoje wstąpienie do organizacji, która postawiła sobie za cel: siłę i solidarność robotniczą.

—:::—

Z wydawnictw.

ST. STARZYŃSKI: „Zagadnienia narodowościowe w Rosji sowieckiej". Towarzystwo Wydawnicze „Ignis" Warszawa 1924.

Praca p. St. Starzyńskiego daje pełny obraz tego, co się w dziedzinie stosunków narodowościowych na terenie państwa sowietów dzieje. W sposób objektywny oparty na źródłach, z pierwszej ręki czerpanych, autor roztacza przed nami cały przebieg ewolucji ideowej komunizmu rosyjskiego w stosunku do spraw narodowościowych i zaznajamia nas z wszystkimi szczegółami budowy federacji sowieckiej, oraz z wszystkiem tem, co komuniści rosyjscy w dziedzinie narodowościowej dotychczas zrobili. W ten sposób dziełko jego staje się trwałem źródłem poznania skomplikowanych stosunków Rosji sowieckiej. To też bez względu na to, czy się kto zgodzi czy nie zgodzi z wnioskami autora, logicznie wysnutymi ze zgromadzonego materjału, każdy będzie musiał uznać jego pracę za pierwszorzędny materjał informacyjny.

Różne.

WĄŻ BOA NA ULICZNEJ PRZECHADZCE. Przechodnie i mieszkańcy chicagowskiej ulicy Michigan ave zdziwieni i zaniepokojeni zostali onegdaj pojawieniem się na chodniku niezwykłego spacerowicza. Był nim olbrzymi wąż — boa który wylazłszy nagle z kanału ulicznego sunął sobie do stajni wzdłuż trotuaru, nie wzracając zbytniej uwagi na sąsiadów. Nieprzyzwyczajeni do podobnego towarzystwa ludzie zaalarmowali policję, która stwierdziła, że wąż ten jest własnością firmy Aarko and Kooth urządzającej w jednej z dzielnic m. Chicago widowiska z tymi zimnokrwistymi aktorami. Zarządca tej firmy poinformował nadto policję, że razem z wężem, którego znaleziono onegdaj uciekły dwa inne należące do tego samego gatunku.

Mało godny zazdrości jest obecny nastrój tej dzielnicy, gdyż nikt nie wie czy w nocy w sieni czy w łóżku nie zastanie tego żarłocznego gościa.

ROZWODY W AMERYCE. Statystyka rozwodowa w Ameryce wykazuje cyfry wprost przerażające. Stoi to przedewszystkiem w związku z panującą tam obecnie modą zawierania małżeństw w wieku prawie dziecinnym. Tak np. wedle statystyki urzędowej przeszło 700 chłopców poniżej lat 16-tu wstąpiło w roku ubiegłym w związki małżeńskie, 80 proc. z pośród nich rozwiodło się lub usiłowało odebrać sobie życie.

W 17-tym roku życia ożeniło się 7700 chłopców, z tych 266 już się rozwiodło. W 19-tym roku 50.000: rozwodów 1327.

Co się tyczy dziewcząt, to cyfry statystyczne przedstawiają się jeszcze gorzej. W 1923 r. wyszło zamąż 41.620 dziewcząt szesnastoletnich — z tych rozwiodło się 1.268 — i 90.930 siedemnastoletnich rozwodów 2.792.

Liczne stowarzyszenia kobiece rozwijają gorączkową działalność dla ograniczenia tej klęski, która przybiera rozmiary wprost epidemji psychicznej. Ma być przedstawiony Kongresowi Waszyngtońskiemu projekt nowej ustawy o małżeństwie i rozwodach.

—:::—

Zgromadzenie kolejarzy ruchowych.

Dnia 6-go sierpnia br. odbyło się we Lwowie w sali Z. Z. K. Grodecka 69, zgromadzenie członków sekcji ruchowej Z. Z. K. z następującym porządkiem dziennym: 1) Wyjaśnienie sprawy oddawania dokumentów prowiz. funduszu, 2) 8-mio godzinny dzień pracy, 3) Projekt umundurowania pracowników kolej. przez M. K. Z.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący sekc. ruch. kol. **Feszczuk**, udzielając głosu przewodn. Koła kol. **Herbstowi**, który jasno przedstawił członkom sprawę oddawania wymienionych dokumentów, oświadczając, że zatrzymywanie ich jest dzisiaj bezcelowem, gdyż w myśl ustawy emerytalnej są one bezwartościowe. Kol. **Talarek** przedstawił zebranym znaczenie 8-mio godzinnego dnia pracy dla pracowników kolej. czego dowodem jest dzisiaj zażarta walka reakcji z rządem i pracownikami poszczególnych zawodów. Kol. **Lang** przedstawia, że projekt umundurowania kolejarzy przez M. K. Ż. jest dla pracowników kolej. nie do przyjęcia, raz, że umundurowanie według tego projektu jest niedostateczne, a drugie, że odbiera ekwiwalent umundurowania, jakie państwo zaborcze nam przyznało.

W dyskusji przemawiali kol. Feszczuk, Andress i wielu innych, którzy wypowiadali swój żal i niezadowolenie, z powodu macoszego traktowania ich przez rząd, mimo, że kolejarze nie szczędzili zdrowia i życia dla powstania państwa.

Również ubolewają pracownicy kol. nad przeprowadzeniem obecnej redukcji; mianowicie usuwa się ludzi młodych i zdrowych, natomiast pozostawia się starych, chorych, przepracowanych i gospodarzy, którzy mają po kilka morgów pola i gospodarstwo, a przy kolei pracują tylko w zimie i w jesieni. Usuwanie ludzi młodych i zdrowych ze stanowisk powoduje koszlawienie ruchu. W końcu uchwalają następującą rezolucję:

Zgromadzeni protestują przeciw układaniu turnusu na poszczególne posterunki służbowe, po 300 godzin w miesiącu, przy współczynniku jeden. Dotyczy to przeważnie zwrotniczych i stróżów nocnych.

Zgromadzeni wyrażają pełne votum zaufania Wydziałowi Wykonawczemu w Warszawie, jakoteż zarządowi okręgowemu, jak i Kołu miejscowemu, za dotychczasową ich pracę i uznają Z. Z. K. za jedyną organizację, która stoi na stanowisku prawa i broni interesów pracowników kolejowych.

Po przemówieniu przew. sekc. kol. Feszczuka zgromadzenie zakończono.

W sprawie reklamacji wyborczych do Kasy chorych miasta Lwowa.

Komunikuje nam Zarząd Kasy chorych, że z wniesionych 1493 reklamacyj, pracodawców i ubezpieczonych czy to z powodu nieumieszczenia na liście wyborców, czy z powodu przekręconych nazwisk lub opuszczenia daty urodzenia na posiedzeniu dnia 9 bm. nie uwzględniono reklamacyj 185. — Wszystkim interesowanym, których reklamacja nie została uwzględniona, doręczono umotywowaną decyzję, od której w ciągu trzech dni od doręczenia wnieść można odwołanie za pośrednictwem Kasy chorych do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń.

Wobec podniesionego zarzutu, jakoby lista wyborców nieściśle i tendencyjnie została ułożoną, — stwierdził Zarząd Kasy w obecności reprezentanta Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń zupełną bezpodstawność zarzutów.

Liczba wyborców ubezpieczonych wynosi 31.378.

Liczba wyborców pracodawców wynosi 12.117. — Razem wyborców 43.495. Ogromna liczba wciągniętych na listę wyborców uprawnionych do głosowania i znikomy w stosunku do niej procent reklamacji, mimo wielkiego zainteresowania i licznych nawoływań prasy, świadczy o zupełnie prawidłowem sporządzeniu spisu wyborców.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń nie uwzględnił też żądania przedłużenia terminu reklamacyjnego.

—:::—

Różne.

ILOŚĆ ZŁOTA NA ŚWIECIE. Czasy wojenne i powojenne naruszyły w zupełności równowagę finansową pojedyńczych państw. Zmienione warunki produkcji i wymiany sprawiły, że złoto odpłynęło z wielu krajów, a napłynęło znów do innych, czego ostatecznym wynikiem jest silny brak tego kruszcu u państw europejskich, podczas gdy Stany Zjednoczone wprost się nim dławią. I tu i tam równowaga finansowa jest naruszona. Wedle obliczeń Martina, ogólna ilość złota w monetach i sztabach (bez wyrobów złotych) przedstawia na całem świecie około 50 miljardów złotych. Blisko połowę z tego posiadają St. Zjednoczone (20 miljardów zł.) mając w ten sposób dwa i pół raza więcej niż przed wojną. Za to państwa europejskie utraciły przeważnie na zapasie. Dziś Francja posiada tylko 5·5 miljardów zł., Anglja 4 miljardów zł., Hiszpanja 2·5 miljardów zł., Niemcy 275 miljonów zł. Z tych państw jedna Hizpasnja zyskała w czasie wojny. Roczna produkcja złota wynosi 175 miljonów zł., z czego 95 miljonów zł. przypada na Transwaal. Głównym rynkiem złota, pozostaje wciąż Anglja, jako największy producent, i giełda londyńska jest miarodajna dla cen całego świata. Najliczniejsze transakcje przeprowadza londyński Bank Rotschilda.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496,